Rok III. Katowice, Czwartek dnia 11-go Sierpnia 1904 Nr. 182.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud – dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki: 12-go sierpnia: Klary p., Hilaryi.

Wschód słońca: godz. 4 minut 38

Zachód słońca: godz. 7 minut 30

Imiona słowiańskie: 12-go sierpnia: Sława bł.

Kopalnie fiskalne
na Górnym Śląsku.

Fiskus pruski ma na Górnym Śląsku wielkie kopalnie węgla kamiennego, a mianowicie kopalnię »Król« pod Królewską Hutą, »Królową Ludwikę« w Zaborzu, dalej kopalnie w Bielszowicach i Knurowie. O dwu ostatnich kopalniach w Bielszowicach i Knurowie mówić wiele nie można z tej przyczyny, ponieważ nie są jeszcze wykończone i wciąż tam jeszcze budują, tak że nakład kapitału przewyższa na razie jeszcze znacznie dochody, jakie dają te kopalnie. W zupełnym rozwoju są kopalnie »Król« i »Królowa Ludwika«.

Pruski minister handlu co rok wydaje sprawozdania o tych kopalniach, gdzie podaje rozchody, dochody i stosunki robotnicze na nich. Według sprawozdania tego na kopalni »Król« w 1902 roku wydobyto 1 816 206 ton węgli za 14 814 792 marek. Robotników pracowało tam 5073 przeciętnie. Wydatków kopalnia miała 9 276 188 mk, dochodów 14 002 888 mk, więc czysty zysk wynosił 4 726 699 mk, czyli innemi słowy mówiąc, fiskusowi dał kapitał zakładowy razem z kosztami produkcyjnemi blisko 4¾ milionów mk zysku na rok 1902. Ciekawem byłoby wiedzieć, ile warta jest kopalnia »Król«, bo wtedy by się można dowiedzieć, ile też to procent zarabia fiskus swoim kapitałem umieszczonym w kopalni »Król«. Zysk fiskusa wynosi przeszło 50% wydatków rocznych. Gdyby zysk fiskusa stanowiła jedynie praca ludzka, to każdy robotnik na kopalni »Król« zarobiłby był w 1902 roku 923,80 marek zysku. Ale tak w rzeczywistości nie jest, bo część tych 923,80 marek, trzeba odrachować jako procent od kapitału fiskusa, umieszczonego w przedsiębiorstwie »Króla«. Na kopalni »Królowa Ludwika« pracowało 8083 robotników, którzy wydobyli 2 891 919 ton węgli wartości 23 004 216 [illegible] marek. Wydatki fiskusa w tej kopalni wynosiły tylko 14 015 220 marek, tak że fiskus miał w tym roku z tej kopalni 8 988 995 marek zysku. Zysk wynosi przeszło 64 procent wydatków rocznych, a gdyby praca była jedynem źrodłem wytwarzanych bogactw, to robotnik każdy byłby zarobił dla fiskusa przeszło 1112 marek rocznie. Ale jak już wyżej się mówiło, część tej sumy trzeba odliczyć na procent od kapitału zakładowego »Królowej Ludwiki«.

Bielszowice nie wchodzą tu w rachubę, ponieważ tam wciąż jeszcze budują i fiskus w nadziei przyszłych zysków lokuje tam ogromne kapitały. O zarobkach jużeśmy pisali przed kilku dniami. Powtarzamy je jeszcze raz. W r. 1902 górnik (kopacz) zarabiał przeciętnie 3,35 marek dziennie na kopalniach fiskalnych, inni robotnicy podziemni po 3,07 mk, robotnicy wierzchowi po 2,63, robotnicy młodociani 1,06 mk, kobiety po 1,11 mk, czyli na rok zarabiał przeciętnie górnik (kopacz) 902 marek czyli 75 marek miesięcznie, inni robotnicy dolni 873 mk czyli mniej więcej 72 marki miesięcznie, robotnik wierzchowy rocznie 762 mk czyli 63,50 mk miesięcznie, robotnik młodociany 289 mk rocznie czyli 24 marek miesięcznie, a kobieta 306 mk rocznie czyli 25,50 mk miesięcznie. Niechaj sobie teraz każdy rozsądny człowiek rozważy, co teraz kosztuje używienie i przyodzianie rodziny, niech rozważy te miliony zysku, jakie bierze fiskus rok rocznie, a każdy przyzna, że zarobki te są haniebnie niskie, że w warunkach takich lud nasz niesłychanie jest wyzyskiwany.

I to jest ten sam rząd pruski, który chełpi się przed światem swojemi postępami w dziedzinie społeczno-politycznej, który wychwala się, że on dla robotników najwięcej w świecie zrobił. Jeśli fiskus pruski tak bezprzykładnie wyzyskuje robotnika, to cóż dopiero muszą robić przedsiębiorcy prywatni! Gdzieindziej na kopalniach fiskalnych robotnicy nietylko lepiej zarabiają, ale na ogół mają się lepiej.

Z całego sprawozdania ministra wynika, iż fiskus pruski na ogół obchodzi się lepiej z robotnikami niemieckimi niż polskimi. Tak n. p. fiskus daje robotnikom niemieckim dziesiątki tysięcy marek zapomóg, gdy chcą sobie budować domki. U nas dzieje się inaczej. W Zabrzu raptem dano 900 marek premii na budowanie domów robotnikom a 2100 marek pożyczki bezprocentowej, a jednak u nas fiskus ma największe zyski. W obwodzie Saary fiskus na te same cele wydał blizko 200 tysięcy marek. Tak, bo tam są robotnicy niemieccy. Ogółem od roku 1865 fiskus w tym ostatnim obwodzie wydał blisko 5¾ milionów na te cele, a u nas?

I pod innym względem fiskus zaniedbuje swoje obowiązki. Na kopalniach fiskalnych górnośląskich w r. 1902 pracowało blisko 16 tysięcy robotników. Dla tych 16 tysięcy ludzi fiskus założył raptem 7 łazienek z 282 przyśnicami, w których rzekomo miało się kąpać dziennie 8 ludzi. Więc zaledwie połowa robotników fiskalnych miała sposobność się umyć i wykąpać! Mimo olbrzymich zysków fiskus nie ma pieniędzy na założenie tylu łazienek, aby każdy robotnik mógł się umyć i wykąpać. Na łazienki fiskus nie ma pieniędzy, ale za to sypie tysiące na cele germanizacyjne, bo na sam teatr germanizatorski daje 3000 marek rocznie. Możnaby sądzić, że fiskus na Górnym Śląsku kieruje się zasadą, iż lepiej jest dla niego, aby robotnik tracił zdrowie, byle tylko się germanizował.

Bracia górnicy! Czytajcie dokładnie ten artykuł! Podawajcie go drugim i opowiadajcie, jak można zapobiedz gospodarce fiskusa na Górnym Śląsku. Środkiem jedynym, który może poprawić dolę waszą, jest silna organizacya polska i chrześciańska.

Święcenie niedziel.

Pruski minister handlu wydał dla przemysłu, handlu i rzemiosła nowe rozporządzenie dotyczące święcenia niedziel. Jak sobie czytelnicy przypominają, policye miejscowe udzielają pracodawcom często pozwolenia na pracowanie podczas świąt i niedziel. U nas na Górnym Śląsku, gdzie pracodawcy mają wielkie wpływy na władze policyjne, kazali ludziom pracować podczas niedziel i świąt nieraz według własnego upodobania. Minister handlu rozporządził teraz, co następuje: W przyszłości przy każdym wniosku pracodawców o zezwolenie na pracowanie w niedzielę i święta i o dłuższą pracę, niż na nią prawo zezwala, zawsze władze muszą udać się przed udzieleniem takiego zezwolenia do inspektora przemysłowego i poprosić go o jego zdanie. O wszelkich zezwoleniach udzielonych na pracę w niedzielę i święta powinna być uwiadomiona władza policyjna miejscowa i inspektor przemysłowy i powinny otrzymać odpis udzielonego pozwolenia.

Badanie piśmiennych doniesień, które dotychczas wręczano policyi przy przyjmowaniu do pracy młodocianych robotników i kobiet, w przyszłości poruczone jest inspektorom przemysłowym. W wszelkich rozporządzeniach policyi musi być podana instancya, do której można apelować lub zażalić się. Od każdego rozporządzenia musi otrzymać odpis inspektor przemysłowy, a jeśli dotyczy zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom, także spółka zawodowa pracodawców (Berufsgenossenschaft).

Polska.

Zabór pruski.

Nauka religii jako środek agitacyi wielkopolskiej.

»Pos. Lehrerztg.«, znany organ »pedagogiczno« -hakatystyczny, twierdzi że księża teraz już w 9 roku życia przyspasabiają dzieci do sakramentów św., aby polską nauką religii zburzyć to, co szkoła dzieciom wszczepiła. Z tego powodu żąda powyższe pismo, aby nauka przygotowawcza do pierwszej komunii św. odbywała się w języku niemieckim, ponieważ dzieci polskie lepiej naukę w języku niemieckim pojmują jak w polskim.

Widać, że odnośny »pedagog« należy do towarzystwa trzech liter, bo inaczej nie wystawiał by się na śmiech z podobnemi zdaniami pedagogicznemi. Toć właśnie w czasach dzisiejszych panuje przekonanie, że tylko w języku ojczystym czegoś nauczyć się można. Hakatyści naturalnie są innego zdania, jeżeli chodzi o Polaków, a równocześnie krzyczą w niebogłysy, że na Węgrzech ukróca się Niemcom naukę w języku niemieckim, choć tam i w przybliżeniu pod tym względem tak źle nie jest, jak u nas.

Majówki szkolne a dzieci polskie.

W piątek odbył się w Żninie, jak donoszą do »Dziennika Kujawskiego«, przed sądem ławniczym proces w sprawie majówki dzieci szkolnych w Gąsawie, na którą p. Tyblewski troje swych dzieci nie posłał. Nauczyciel p. Mühlbrandt zanotował je do kary, a miejscowa policya wyznaczyła po 50 fen. za każde dziecko. W toku rozprawy prokurator podniósł cel takich majówek jako mających wielką wartość w interesie patryotyzmu (!) Skazano p. T. na 3 mk. kary i poniesienie kosztów.

Rozwiązanie wiecu i rewizya.

Czytamy w »Wiarusie Polskim«:

W piątek wieczorem odbyć się miał wiec w Holzweissig, na którym omawiać chciano sprawy robotnicze. Wiec zagaił poseł Jan Brejski, poczem odśpiewano pieśń »Serdeczna Matko«. Po ukonstytuowaniu biura wiecowego, kiedy miał mówić p. Brzeskot z Bochum, zażądał żandarm, który wiec dozorował, aby rozprawy toczyły się w języku niemieckim. Gdy nie zastosowano się do tego żądania, żandarm wiec rozwiązał.

Przed wiecem odbyto u p. Stanisława Kunza w Bitterfeldzie rewizyę sądową, a była ona tak ścisłą, że rewidowano p. Kunzemu nawet kieszenie, piwnice itd. Szukano listów pp. Brejskich. Zabrano różne papiery, numery »Wiarusa Polskiego«, »Gazety Toruńskiej« itd. Naturalnie, że nic niebezpiecznego nie zabrano, bo nic niebezpiecznego nie było.

Zabór rosyjski.

Proces socyalistów warszawskich.

Z Warszawy donoszą do »Vorwärtsu«, iż toczący się tam przeciw Kasprzakowi i Grüzmannowi proces w znanej sprawie najścia drukarni socyalistycznej przez policyę w Warszawie odroczono na czas nieograniczony.

Zabór austryacki.

O równouprawnienie w seminaryach śląskich.

Niemiecka szlachta wiernokonstytucyjna na Śląsku austryackim, na wystosowane do niej wezwanie przez inne stronnictwa niemieckie, odpowiedziała, że nie weźmie udziału w protestującym wiecu niemieckim, zwołanym na dzień 18 sierpnia do Opawy, i że nie będzie w sejmie śląskim popierała Niemców w ich walce przeciw rządowi, gdyż nie widzi przyczyny występowanja ani przeciw rządowi ani przeciw prezydentowi Śląska z powodu utworzenia klas równoległych z językiem wykładowym polskim i czeskim w niemieckich seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie.

To stanowisko szlachty wiernokonstytucyjnej krzyżuje wszystkie plany niemieckie, gdyż według dzisiejszego składu sejmu śląskiego Niemcy bez poparcia szlachty wiernokonstytucyjnej, nie będą mogli przeprowadzić żadnej uchwały.

Wiadomości ze świata.

Susza.

Skutkiem nieustannej suszy wyschły kanały w Spreewaldzie, zjawisko to nie zachodziło od setek lat. W pobliżu wsi Trebatsch wyłonił się kamień z wód kanału, cały szlamem okryty. Gdy dzieci szlam usunęły, znaleziono na kamieniu następujący napis: »Gdy kamień ten ujrzycie, będziecie płakać, tak miałko stała woda w r. 1487«. Również wyłonił z wód Eloyp pod Cieszynem tak zwany »kamień głodowy«, który ostatni raz, jak powiadają kronikarze niemieccy, był widocznym w r. 1516.

Traktat skandynawski.

»Köln. Ztg.« doniosła, że Dania, Szwecya i Norwegia zawarły między sobą traktat, mocą którego państwa te ogłaszają swą neutralność wobec wszelkich wojen. Biuro Ritzaua dowiaduje się zaś z dobrego źródła, że Dania podobnego traktatu nie zawierała, a traktat, jaki zawarły trzy państwa północne, odnosi się tylko do wojny rosyjsko-japońskiej.

Senator Schaumann w Petropawłówce.

»Vorwärts« donosi, że senator Schaumann, ojciec mordercy Bobrikowa, nie został zesłany do Niższego Nowogrodu, jak to doniosło parę dzienników berliń-

skich. Spotkał go los o wiele gorszy, został bowiem umieszczony w wilgotnych podziemnych kazematach osławionej fortecy petropawłowskiej w Petersburgu.

Z życia Plehwego.

Charakterystyczny epizod z życia ministra Plehwego przytacza medyolański »Corriere della Sera«. Mianowicie przypomina, że Plehwego adoptowała pewna szlachecka polska rodzina we Wilnie. Plehwe zaś, jako 15-letni młodzieniec, podczas powstania w r. 1863 zadenuncyował, iż jego przybrani rodzice należą do powstania.

Kardynał Vanutelli w Irlandyi.

W Anglii omawiają z wielką przychylnością przemówienie, jakie miał kardynał Vanutelli w Belfaście w odpowiedzi na mnóstwo pism, nadeszłych do tamtejszego rzymsko-katolickiego klubu. Powiedział bowiem, że to, iż w Belfast można zauważyć więcej energii i chęci walki za wiarę, niż w jakiejkolwiek innej części Irlandyi, można odnieść do tego, że tu katolicy za wiarę najwięcej musieli walczyć.

Wzywa ich jednak, aby dla bliźnich innych wyznań okazywali zawsze przychylność i tolerancyę. Przychodzi jako wysłannik Ojca św., żeby im udzielić nauki o tolerancyi. Zaklina ich, by praktykowali zawsze tolerancyę i miłość bliźniego.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. W loteryę gra bardzo często na jeden i ten sam los kilka osób. W myśl prawa tworzą owe grające osoby towarzystwo. Zdarza się często, że jedna z grających osób swego udziału nie zapłaci, a jeżeli na ten los wygrana padnie, w takim razie wspólnicy zaprzeczają mu prawa do niej. W podobnym przypadku rozstrzygnął sąd, że ów wspólnik, który swej cząstki nie zapłacił, od wygranej wykluczony być nie może. Takiem samem prawem, jakiem grający mogą wymagać zapłaty udziału, choć los nie wygra, ma w szczęśliwym razie ten sam członek prawo do wygranej, choć na razie swej cząstki nie zapłacił. Aby więc uniknąć sporów, musi członek udziału nie płacący oświadczyć, że ze spółki występuje.

— W celu stwierdzenia, czy i w jakich rozmiarach panuje choroba na robaki wśród górników, zarządzono w ostatnim czasie w górnośląskiem obwodzie przemysłowym lekarskie badanie u 5310 robotników a na Dolnym Śląsku u 1345 robotników. Podobne badanie lekarskie zarządzono także u pewnej części robotników, należących do knapszaftu księstwa Pszczyńskiego, i wreszcie u wszystkich Włochów, którzy w liczbie 254 pracują na górnośląskich kopalniach. Badania te — jak donoszą gazety niemieckie — nie wykryły ani jednego wypadku choroby na robaki, tak że uważać ją można za wygasłą na Śląsku.

Mysłowice. Dnia 4 b. m. podziwiano tutaj niezwykłe zjawisko. Nad miastem przelatywały chmurami miliony małych zielonych muszek, które przechodniom tak dokuczały, że przed niemi uciekali i chronili się do domów. Tysiącami siadały muszki na ich ubiorach. Chmary muszek ciągnęły na wschód.

Król. Huta. Do pewnej tutejszej oberży zjawił się kilkakrotnie jakiś mężczyzna, który mianując się kryminalnym policyantem, odgrażał się, że zadenuncyje właściciela oberży za rzekome rozmaite przekroczenia, atoli przytem delikatnie dawał poznać, że w danym razie (za dobry poczęstunek) gotów jest milczeć. Ponieważ manipulacya ta dość często się powtarzała, właściciel oberży nabrał podejrzenia i przywołał policyę, która w rzekomym kryminalnym agencie wykryła byłego kupca Krawczyka, którego też zaraz aresztowano.

Bytom. »Kattowitzer Ztg.« podaje o banku ludowym w Bytomiu następującą wiadomość: Właściciel domu Ant. Grabara, który miał pożyczki z banku, sprzedał domy, obciążone bankową pożyczką, niejakim Wachsmannowi i Czerniorowi. Ponieważ Grabara procentu w banku nie zapłacił, bank zaskarżył go, a gdy pieniędzy od niego nie dostał, kazał wyrok przepisać na nowych nabywców, żądając od nich zaległych procentów. Nabywcy zapytali się Grabary, a ten miał im przedłożyć kwit, że procenta zapłacone zostały. Wtedy nabywcy poszli do banku, pokazali książkę kwitową dyrektorowi, który skwitował z odbioru długo. Gdyby Grabara nie był miał kwitu, dodaje »Kattowitzer Zeitung«, byłby musiał procenta jeszcze raz zapłacić.

Tak pisze owa niemiecka gazeta, lecz wiadomość jest zupełnie nieprawdziwa.

Jak pisze »Dziennik Śląski«, sprawa miała się tak: P. Antoni Grabara miał rozmaite pożyczki za żyrami lub podłożeniem hipotek. Ponieważ zalegał z sumą przeszło 2,000 marek procentu, przeto bank o zaległe $2\frac{1}{2}$ roku procenta go zaskarżył i to z hipoteki B, małe pole 87 w Bytomiu. Sąd skazał p. Grabarę na zapłacenie tej sumy.

Gdy Grabara domy swoje sprzedał, bank kazał przepisać wyrok na nowych nabywców. Ponieważ jednak jeden z nich chciał się od kupna cofnąć, albowiem Grabara zapewnił go rzekomo, że procenta zapłacone, przeto bank ze względu na p. Grabarę, cofnął przepisanie wyroku i postanowił trzymać się nie nowego nabywcy za zaległe procenta, lecz p. Grabary.

Nieprawdą jest zatem, jakoby Grabara posiadał kwit, że wyskarżone procenta od pożyczki hipotecznej zapłacił. Bank nie dostał ich dotąd ani od Grabary, ani od nowych nabywców.

Koszta procesu zostały nałożone Grabarze; o tem, aby je bank płacił, nie ma mowy.

Z tego wynika, że doniesienie »Kattowitzer Ztg.« jest nieprawdziwe; nieprawdą jest jakoby bank dwa razy procentów żądał.

Cała wiadomość została puszczona w świat, ażeby bankowi ludowemu szkodzić. Zarząd wysłał sprostowanie do »Katt. Ztg.«

— W niedzielę przed południem około godz. 9-tej znaleziono nad torem kolejowym przy przejeździe do Szombierk trupa mężczyzny, w którym w końcu poznano cieślę Beiza. Zmarłego odwieziono do trupiarni. Beiz oddawał się pijaństwu, i jak się zdaje, zmarł także skutkiem zatrucia alkoholem. Takie to już przeznaczenie pijaka: jakie życie taka śmierć.

Miechowice. W niedzielę po południu wybuchł pożar w domostwie właściciela Piecki i zniszczył do szczętu stodołę wraz z znajdującem się w niej żniwem. Pożar groził także zagładą domowi mieszkalnemu, lecz zdołano go ostatecznie uratować. Właściciel ponosi znaczne szkody, ponieważ nie był zabezpieczony.

Zabrze. Podczas targu skradziono pewnemu handlarzowi z kieszeni worek z 650 mk. Okradziony jednakże wcześnie zauważył brak pieniędzy, i udało się też wyśledzić i przyaresztować złodzieja w osobie pewnej kobiety z okolicy.

Gliwice. Zastrejkowali tutaj stolarze zatrudnieni w stolarni Górskiego. Żądają oni podwyższenia zarobków akordowych o 5 procent, a ponieważ pracodawca w oznaczonym przez nich terminie na powyższy warunek nie przystał, więc 24 stolarzy zaprzestało pracy, a pracuje tylko 4 ludzi, zatrudnionych na budowli. Pracodawca na razie gotów jest podwyższyć zarobki akordowe o 3 procent; tymczasem toczą się dalsze układy między pracodawcą i strajkującymi, którzy w niedzielę odbyli zebranie, na którem przemawiał agitator Dittrich z Wrocławia.

Żory. Na tutejszym dworcu kolejowym popełniano często kradzieże; złodzieje rozbijali wagony, zabierając z nich to żyto i pszenicę, to znów cukier i raz kilka bochenków chleba. Wreszcie udało się złodziei wyśledzić, a są nimi trzej robotnicy kolejowi, których też natychmiast aresztowano.

Jejkowice. Dotkliwe, choć już trochę spóźnione napomnienie, że pieniądze zaoszczędzone składa się w banku, otrzymał tutejszy chałupnik Kasper Wojczak, który dotąd był tego zdania, że najlepszym bankiem jest — łóżko, i tam też swoje zaoszczędzone 140 marek przechował.

Przed kilku dniami udał się W. ze swą żoną do miasta, a córka poszła do szkoły, tak że w mieszkaniu nikt nie pozostał. Gdy W. wrócił wreszcie do domu, niemałe było jego przerażenie, gdy spostrzegł, że w czasie jego nieobecności złodziej wypróżnił jego »bezpieczną« skrytkę w łóżku, co mu też spewnością wielkich trudności nie sprawiło. Tak więc Wojczak drogo zapłacił za nauczkę, z której powinni także i inni podobni skorzystać przy tej sposobności, aby im także nie przyszło drogo opłacić swej lekkomyślności.

Racibórz. Na Starejwsi na ul. Kozielskiej zapalił się w sobotę wiecz. podczas jazdy wóz chałupnika Parysa z Brzeżnicy. P. zapalił sobie cygaro, a zapałkę rzucił prawdopodobnie w słomę na wozie, tak że w jednej chwili cały wóz stanął w płomieniach, przyczem woźnica popalił sobie ubranie i dość znaczne odniósł poparzenia. Przechodnie ogień ugasili.

— Z powodu zanieczyszczenia wody w Odrze mają zostać zamknięte tutejsze łazienki wojskowe z obawy przed zakaźnemi chorobami. W takim razie zamkniętoby także miejskie łazienki na Odrze.

— W tutejszej okolicy zdarzają się w ostatnim czasie częste kradzieże ziemniaków i jarzyny z pola. Przypuszczają, że kradzieże popełniane bywają przez rozmaitych hodowców kóz i królików, ponieważ wobec trwałej suszy nie posiadają dostatecznej paszy. Atoli złodzieje kradną nie tylko dla własnego użytku, ale także na sprzedaż.

Koźle. Pewien zatrudniony tutaj monter z Wrocławia doznał w ubiegły poniedziałek dotkliwie skutków wielkiego upału. Biedakowi tak było gorąco, że zaczął spijać z rozpaczy jednę szklankę piwa po drugiej, jednakże cel został chybiony, gdyż zamiast ożeźwić się, jeszcze tylko więcej zasłabł, tak że w

OJCZYM.

23) (Ciąg dalszy.)

Wprawdzie ona nie wiele mówi... ale to lepiej... Wiem ja, co to żona gadatliwa i jaki wujaszek Zefiryn nieszczęśliwy...

Była jednak chwila, w której Feluś zwrócił uwagę pięknej sąsiadki na siebie. Gdy bowiem rozpowiadał o rasach koni... znudzona tą gawędą babka, zapytała go raptem:

— No, a pan jakiego sobie na wojnę konia dobierzesz?

— Na wojnę? pani dobrodziejko? kiedy ja do wojska nie pójdę, bo mnie papa wyrobił uwolnienie — rzekł zdziwiony chłopiec.

— Ale ja przecież nie o Moskalach mówię... tylko o naszem wojsku... boć pan przecie do konnicy pójdzie.

— Ja?... ja?... ale ja nie rozumiem pani dobrodziejki, przecież my naszego wojska nie mamy.

— Ale mieć będziemy... wszak ma być powstanie niedługo.

— Eh! proszę pani, to tam tylko czerwoni się burzą!

— Jakto czerwoni?

— A tak!... Wujcio Zefiryn, który wrócił z Warszawy, opowiadał, że od bardzo wysokiej osoby słyszał, że to tylko same szewcy i mieszczuchy chcą rewolucyę robić... a ze szlachty, to tylko tacy, co nic nie mają.

Na to odezwanie się, bardzo jak na tamte czasy śmiałe, gdyby było obliczone, i gdyby wyrażało coś innego jak nieświadomość, wszystkie kobiety spojrzały ze zdziwieniem na mówiącego, a w oczach Poli błysnął nawet wyraz oburzenia i pogardy.

— I pan byś nie poszedł do powstania?

— No, ja nie wiem — odbąknął nieco skonfundowany tym wzrokiem Felutek — ale mnie się zdaje, że kto ma majątek i umie nim rządzić, do awantur nie powinien się mięszać...

Babcia chciała coś odpowiedzieć, ale w tej chwili weszli panowie i rozmowa się urwała.

Po sutem śniadaniu, które raczej rannym obiadem nazwać było można, po wielu komplementach, zapewnieniach przyjaźni itp. obaj panowie Adamscy, odprowadzeni przez gospodarza na ganek, siedli do powozu. Ostatni jednak raz ściskając rękę Piotrowicza pan Wojciech rzekł:

— A więc umówione?

— A stanowczo!

W tejże samej chwili Polcia, zarzuciwszy okrywkę na ramiona, wybiegła do ogrodu, by spokojnie pomarzyć w samotności.

VII.

Dosiadłszy siwka przed gankiem starowiejskiego dworu, Artur podrażnił go ostrogą i wyciągniętym puścił kłusem. Lękał się on, żeby który z młodzieży nie zapragnął mu towarzyszyć, a czuł potrzebę samotności. Dopiero gdy się znalazł w czystem polu, na bocznej drodze, ściągnął cugle i stępem jechał wolnym. Noc była prześliczna. Na niebie ciemno-stalowem ani jednej chmurki, tylko gwiazd miriady błyszczały. Ziemia mgłą lekko osłonięta, oddychała wilgocią jesienną, i zdawała się spoczywać spokojna, marząca, spowita w obłoku białawym. Na prawo i na lewo z nad błotek i bagnisk mgła ta w gęstych i białych kłębach fantastycznie falowała nad ziemią. Gwarne głosy nocy wiosennej zamilkły. Ani derkacz nie wrzeszczał w trawie, ani bekas się nie wabił, ani przepiórka żeńców nie wołała. Zrzadko tylko chrapliwy głos kuropatwy odezwał się z pośród przydrożnych jałowców.

Wśród ciszy tej uroczystej jechał powoli Artur milczący, zamyślony... Przed okiem jego ducha stawała na przemian to postać kochanki, to smutne przeczucie przyszłości... Po raz może setny w sercu jego rozpoczynała się walka zacięta, pełna bolów, kończąca się zwykle zwątpieniem i dziwną irytacyą. Artur kochał Polę całą potęgą namiętnego temperamentu i marzycielskiego usposobienia, a domyślał się i dziś, wiedział już nawet, że jest kochany... Ona mogła być jego, i nic na przeszkodzie nie stało, a jednak Kariński się wahał... Bo z drugiej strony czuł, wiedział, wierzył, że do walki przyjdzie, że powstanie wybuchnąć musi. Gdybyż przynajmniej powstanie to miało prawdopodobieństwo powodzenia, nadzieję zwycięstwa!... Ale nie, im bardziej wtajemniczał się w roboty, im więcej pracował, tem jaśniej widział Artur, że bój przyszły przegraną skończyć się musi. Wczoraj jeszcze miał słabą... ale miał nadzieję... Jeżeli się większość szlachty oświadczy, Wielopolski i Moskale zamiast drażnić i przyśpieszać, będą dyplomatyzować, odwlekać, łagodzić... Zyska się więc czas, a czas był wszystkiem. Wysilenia całego narodu przez rok, dwa trzy, stworzą środki materyalne, a rozwiną moralne siły. Straszna broń kwestyi włościańskiej da się wyrwać z rąk wrogich i załatwić... może w tym czasie zdarzy się jakiś zewnętrzny wypadek itd. Tak rozumował Artur, ale dzisiejsze rozprawy ostatni błysk nadziei w nim zabiły... Przy tem rozdziale, jaki panował w narodzie, jasną było rzeczą, że wróg wybuch przyspieszy... i że wybuch ten słaby, nieprzygotowany, bezsilny, musi skończyć się smutną katastrofą.

Jednakże o usunięciu się od niego, o założeniu rąk Artur nie pomyślał nawet. Życie byłby oddał chętnie byle powstanie wstrzymać i odwlec, ale gdy to było niepodobnem, sumienie kazało mu robić co mógł, by do walki zgromadzić siły i gdy bój się rozpocznie, stanąć w szeregach walczących... Robił więc i był gotów na wszystko. I myśl ta nie byłaby nawet jednej chmurki wywołała na czoło zuchwalca, który sto razy igrał z życiem, gdyby nie owa miłość nieszczęsna!...

Kochać... być kochanym... i nie nazwać ukochanej swoją... raz choć nie przycisnąć jej do serca... raz choć cichego szeptu miłości nie usłyszeć z ust różanych! To rzecz niemożliwa... Ale znów przykuć kobietę do losu skazanego na stracenie człowieka, przyszłość jej wpleść w przejścia, jakie jego czekają?... Godziż się to? Gdyby był pewnym, że zginie, nie wahałby się... bo śmierć jego wróciłaby jej wolność, ale jeżeli żywy wpadnie w ręce nieprzyjaciół, jeżeli konać będzie powoli, lata całe, gdzieś w kopalniach syberyjskich, cóż wtedy za życie nieszczęśliwej.

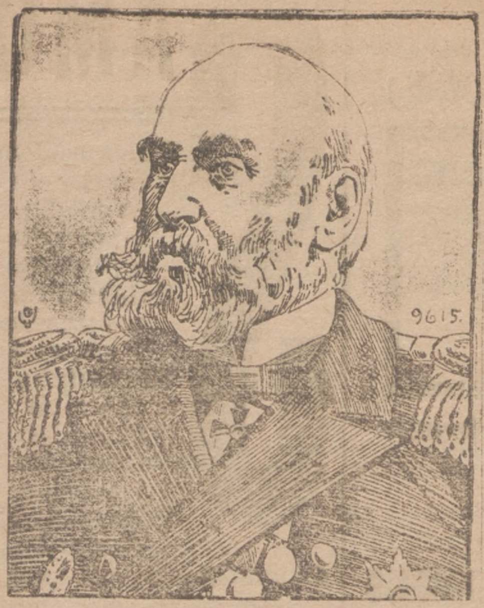
(Ciąg dalszy nastąpi.)



Generał Stössel,
komendant portu Artura.



Generał Fock,
komendant strzelców wschodnio-sybirskich.



Admirał Witthöf.
komendant floty portarturckiej.



Major Wieliczko,
szef spraw inżynierskich.

Obrońcy portu Artura, którego zdobycia przez Japończyków oczekiwać można lada dzień.

końcu ułożył się do snu w plantacyach, a przedtem jeszcze zdjął z nóg nowe trzewiki, które go widocznie uciskały i paliły, i postawił je obok siebie. Nie małe atoli było jego zdziwienie, gdy obudziwszy się, zauważył, że tymczasem zabrał mu ktoś nietylko trzewiki, ale także zegarek, pierścionki i portmonetkę z pieniędzy, tak że bosy i goły jak turecki święty udać się musiał do miasta. Spewnością porzędnie on tam nawymyślał na — nieszczęsne upały.

— W środę przytransportowano tudotąd siedmiu cyganów, których żandarmi przychwycili w powiecie strzeleckim. Stąd odesłano ich do Raciborza, poczem wydaleni zostaną za granicę.

Większyce. Na szosie do Mechnicy uszkodził jakiś niegodziwiec w nocy na poniedziałek ostrą siekierą dwanaście dość zncznie już wyrosłych drzewek owocowych, tak że prawdopodobnie zmarnieją zupełnie. Jestto już piąty raz, że na szosie tej zniszczono drzewka przydrożne, a dotąd nie zdołano niegodziwego sprawcy wyśledzić.

Deszowice. Rodzina chałupnika Franciszka Wieczorka z naszej wioski została w głęboki smutek pogrążona. Córce ich bowiem Paulinie, która na początku lipca poszła w służbę do pana doktora Fedkiego w Opolu, wydarzyło się straszne nieszczęście.

W dzień św. Anny przed południem pomagała kucharce w kuchni. Ponieważ ogień się źle palił, wzięła nafty i nalała do ognia. Skutek tego był straszny, płomień buchnął na dziewczynę i popalił ją okropnie po rękach i po twarzy. Musiano ją odwieźć do szpitala św. Wojciecha, gdzie kilka godzin później opatrzona św. sakramentami umarła bez pożegnania się z rodziną. Brzydki zwyczaj lania nafty do ognia już wiele osób, zwłaszcza dziewcząt pozbawił życia, a jednak codziennie jeszcze słychać o podobnych wypadkach. Ludzie są pod tym względem niepoprawni.

Z Opolskiego donoszą o wielkich szkodach, jakie spowodowała niedzielna nawałnica.

W Dobrzyniu wśród grzmotów i błyskawic spadł ulewny deszcz; wicher wywrócił całe zabudowanie bawiącego tu właśnie cyrku. Na szczęście krótko przed rozpoczęciem przedstawienia wszyscy widzowie, którzy cyrk bo brzegi zapełnili, uciekli, gdy spostrzegli, że cyrk zaczyna się walić. Żaden więc wypadek nie zaszedł. Zresztą wyrządził wicher w całej okolicy dużo szkody, pozrywał dachy, powywracał drzewa i postrząsał owoce.

Z Czarnowąsów donoszą także o wielkich szkodach; bardzo wiele drzew jest powywracanych na szosie, kilka dachów na budynkach jest zerwanych.

Z Popielowa piszą do »Gaz. Opolskiej.« Szanownej Redakcyi »Gazety Opolskiej« muszę o nowym przykładzie miłości ku nam ze strony niemieckiej donieść. Jak wiadomo, musieli wszyscy urzędnicy z Banku ludowego w Opolu wystąpić, bo to się sprzeciwiało niemieckim interesom. Teraz gdy wystąpili, wyszukują już nie urzędników, bo tych już tam nie ma, lecz ludzi, którzy częściowo są od rządu zależni, a tymi są rewizorowie mięsa. Zdaje się że ludzie ci, rewidując mięso, mogliby jako członkowie naszego banku owe mięso wielkopolską agitacyą zarazić; aby to komuś nie zaszkodziło, muszą owi rewizorowie z banku wystąpić. Widać jaki to wielki strach panuje przed owem okrzyczanem »niebezpieczeństwem polskiem«, skoro i rewizorem mięsa nie dają już spokoju. Ale oczywiście »blatom« hakatystycznym takie »drobne« niesprawiedliwości nie przeszkadzają do wykrzykiwania i trąbienia całemu światu, że nigdzie Polacy nie mają lepiej, jak pod Prusakiem.

Bańgów. Dnia 8. b. m. o godzinie 9 wieczorem przytrzymał pan gajowy Jarosz w tutejszym lasku paramii 3 więźniów, którzy zbiegli z więzienia bytomskiego. Oddał ich w ręce policyi siemianowskiej, która ich koleją odstawiła z powrotem do Bytomia.

Wielkopolska.

Poznań. Sobotni nakład »Pracy« został skonfiskowany za artykuł, nawołujący Polaków, aby się nie ubiegali za stopniami oficerskiemi w armii niemieckiej.

— Na pewnem probostwie podczas odpustowego obiadu jeden z obecnych lekarzy wyraził się żartobliwie, że podczas tegorocznej wielkiej suszy najlepsze żniwa i sprzęt mają księża z powodu wielkiej śmiertelności. Jeden z księży również żartobliwie odpowiedział: Mój doktorze, każdy to swoim trybem żyje; to ksiądz pogrzebie, co doktór zabije.

Gniezno. Ze zakładu dla obłąkanych w Dziekance pod Gnieznem uciekła w czwartek wieczorem obłąkana kobieta, przedostawszy się przez wysoki płot żelazny. Cztery dozórczynie, które ją na Poznańskiem przedmieściu dopędziły, nie mogły jej dać rady i dopiero przy pomocy dozórcy udało się ująć nieszczęśliwą.

Inowrocław. Straszne nieszczęście stało się w Szarleju w powiecie inowrocławskim. Trzech chłopców we wieku 6 do 10 lat było blisko utonięcia przy kąpaniu. Matka ich widząc niebezpieczeństwo, pobiegła im na ratunek, ale sama razem z nimi utonęła.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Oblężenie Portu Artura.

Czifu, 9 sierpnia. Rosyjscy zbiegowie z Portu Artura, którzy opuścili twierdzę dnia 4 b. m., opowiadają, że wojska japońskie, które zdobyły fort na wzgórzu Wilczem, wznoszą obecnie szańce w dolinie, w oddaleniu tylko jednej wiorsty od twierdzy.

Utrzymują, że japoński krążownik, który najechał na minę w bezpośredniej bliskości bateryi »Czistowa« zatonął. Rosyjski okręt wojenny »Bojan« odniósł tylko małe uszkodzenie powyżej linii wodnej, od eksplozyi miny przy wjeździe do Portu Artura.

Japończycy obsadzili zatokę Ludwiki i lądują tam wojska, chcąc, jak ogólnie przyjmują, zaatakować miasto od zachodu. Od dnia 28 lipca nie było żadnego znaczniejszego starcia. Rosyjska artylerya ciągle niepokoi Japończyków podczas ich prób posuwania się naprzód wzdłuż rowów.

Londyn, 9 sierpnia. Japończycy zdobyli wzgórze Wilcze i usadowili się silnie na zachodzie Portu Artura. Wogóle porobili oni wielkie postępy na najsłabszych punktach twierdzy t. j. na zachodzie.

Czifu, 9 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Przybyli tu z Portu Artura zbiegowie chińscy, którzy byli świadkami trzydniowej walki. Twierdzą oni, że bitwę stoczono w odległości 10—15 wiorst od twierdzy wewnętrznej. Japończycy budują obecnie nowe szańce bliżej twierdzy. Rosyanie ostrzeliwują z armat sypiących szańce. Na »Wzgórzu Wilczem« ma stać obecnie 60 dział japońskich. Zbieg, który brał udział w walce pod wspomnianem wzgórzem, podaje, że broniło go 4000 Rosyan, którzy na atakujących Japończyków spychali odłamy skał, wyrządzając tem większe szkody, niż ogniem karabinowym. Przez zręczne ułożenie min rozsadzili Rosyanie skały, których odłamy staczały się na odległość 1—2 wiorst. Za pomocą takich min Rosyanie znieśli zupełnie dwa japońskie szwadrony. — Zbiegowie potwierdzają, że straty Japończyków w ostatnich walkach były bardzo wielkie.

Samobójstwo jenerała Stössla?

Berlin, 9 sierpnia. »Berl. Lok. Anz.« donosi, że w Tokio obiega pogłoska, iż komendant Portu Artura jenerał Stössl odebrał sobie życie z powodu, że garnizon twierdzy nie chce w dalszym ciągu stawiać oporu wskutek braku żywności i amunicyi, lecz prze do kapitulacyi.

Wiedeń, 9 sierpnia. Dzisiejsza »N. Fr. Presse,« która także otrzymała wiadoność o owej pogłosce, uważa ją za prawdopodobną. Jenerał Stössl tak bardzo zaangażował się na punkcie niepoddawania twierdzy, że wobec oporu garnizonu nie pozostawało mu nic innego, tylko samobójstwo.

Pod Ljaojangiem.

Petersburg, 9 sierpnia. Rosyjska ajencya telegraficzna dowiaduje się z Liaojang, że powód ostatniego cofania się Rosyan był następujący: Jenerał Zazulicz cofnął się na główną pozycyę, zostawiając straż tylną na wzgórzach koło Jangulin, gdzie pozostała aż do wieczora i odparła kilkakrotnie atak nieprzyjaciela. Wieczorem nadeszła wiadomość, że oddział jenerała Kasztalińskiego został przez dwie dywizye japońskie zmuszony do cofania się, przez co lewe skrzydło korpusu Zazulicza znalazło się bez ochrony. Ponieważ obawiano się obejścia przez nieprzyjaciół, dano na całej linii rozkaz cofania się.

Japończycy nie zauważyli, że Rosyanie się cofnęli i cały dzień ostrzeliwali opuszczone przez nich pozycye, a dopiero wieczorem ruszyli naprzód i obsadzili je.

Londyn, 9 sierpnia. »Daily Mail« donosi z głównej kwatery Kurokiego, że między Tovan a Liaojang w dniu 7 b. m. przyszło do potyczki. Wojska rosyjskie w dalszym ciągu cofają się ku północy od Liaojang.

Ludność tubylcza między Liaojang a Mukdenem jest oburzona na Rosyan za ich barbarzyńskie postępowanie. Znieważają oni świątynie, strzelają do posągów bożków, a na ludności zaś, zwłaszcza na kobietach dopuszczają się gwałtów i okrucieństw.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol, 9 sierpnia. Odpowiedź Porty na żądanie obcych mocarstw co do pomnożenia liczby europejskich oficerów przy żandarmeryi została dzisiaj wręczoną ambasadorom. Porta po przytoczeniu szeregu powodów, zaznacza, że na żandarmeryę w trzech wilajetach wstawiła już do budżetu 5 000.000 fr., nie może więc ponosić dalszych finansowych ofiar.

Konstantynopol, 9 sierpnia. Tureckie koła twierdzą, że istnieją oznaki, iż ruch armeński w wilajecie Biltis i i Erzerum jest popierany przez Amerykę (?)

Londyn, 9 sierpnia. Dzienniki ogłaszają pismo markiza Of Landsdovne do pewnego angielskiego parlamentarzysty, w którem ten oświadcza, że rząd angielski nie otrzymał żadnego potwierdzenia wiadomości, jakoby 9000 Armeńczyków wymordowano w dystrykcie Musz. Konsulowie angielscy nie mogli stwierdzić strat w ludziach dokładnie z powodu trudności, jednakże ze sprawozdań ich wynika, że liczba strat, podana przez dzienniki, jest przesadzoną.

Runięcie mostu kolejowego.

Pueblo (Colorado) 9 sierpnia. Na kolei »Misuri Pacific« zawalił się wczoraj most kolejowy koło stacyi Eden w chwili, gdy przez niego przejeżdżał pociąg. Lokomotywa i trzy wagony wpadły do wody. Podobno 125 osób zginęło. Powodem katastrofy było to, że skutkiem silnych deszczów wezbrana woda podmyła główne filary.

Pożar kościoła.

Strassburg, 9 sierpnia. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar na strychu domu sierót i przeniósł się na sąsiedni kościół św. Magdaleny. Kościół spalił się prawie doszczętnie. Podczas pożaru zginęły sławne stare malowidła na szkle. Szkodę oceniają na $1^1/_2$ miliona marek.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Baczność! Druhów ćwiczących wzywam, aby w piątek 12 b. m. zebrali się **wszyscy** na ćwiczenia. Ze względu na rozmaite przygotowania zlotowe *obecność wszystkich druhów ćwiczących jest koniecznie potrzebną.*

Czołem! Naczelnik.

Katowice. Miesięczne zebranie tow. gimn. »Sokół« odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 6 wiecz. przy Heinzesstr. 5. O liczny udział prosi Wydział.

Goście mile widziani.

Katowice. Towarzystwo Czytelni dla kobiet w Katowicach urządza w niedzielę 14 bm. wspólną wycieczkę **na Jęzor** (w Galicyi). Program zabawy nadzwyczaj urozmaicony. Wstępne dla dorosłych 10 fen. Wyjazd koleją z Katowic do Mysłowic o godz. 1 minut 24. Na zabawę tę zapraszamy tak członków jak i życzliwych nam gości. Zarząd.

Unser Fritz. Towarzystwo polsko-katolickie św. Barbary w Unser Fritz odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę dnia 14-go sierpnia b. r. o godz. 4 po południu w lokalu p. Loewen. Uprasza się o liczny udział członków i gości. Zarząd.

Uwaga. Prosimy także szanownych członków, iżby się na posiedzenia liczniej zbierali, jak do tego czasu; również uprasza się o uregulowanie zaległych składek.

Poczta redakcyi.

A. S. B. Może mu Pan wytoczyć skargę prywatną (Privatklage) o obelgę przed sądem okręgowym w Bytomiu (Amtsgericht). Sąd go skaże na kilka marek kary, a on się będzie mścił za to na Panu. Najenergiczniej mogłaby się obliczyć z takim paniczem silna organizacya robotnicza, ale takiej niestety u nas niema.

Na

Dom Polski w Katowicach

złożyli w dalszym ciągu:

na ręce p. Makosza z Kadłub w powiecie strzeleckim: Makosz z Kadłub 1,00, Piontek 1,00, Kałuża 1,00, Ploch 1,00, Kapica 70 fen. Pewien wiarus 30 fen., Jan Stryczek 50 fen., Tomasz Stryczek 50 fen., Jan Szklorz 50 fen., Józef Szopa 50 fen., Mros Walenty 50 fen., Tomasz Dziędzielski 50 fen.

Hauptstrasse 56. **Farby, laki, pędzle,** Bottrop (Westf.)

Ia olej lniany, olej terpentynowy prędkoschnący

poleca

Otto Paas,

Otto Paas **Bottrop.** Drogerya Germania

Rodacy!

Szanownym rodakom Starej wsi, Proszowca, Rudnika, Gamowa, Pawłowa, Miedoni i okolic, donoszę uprzejmie, iż z dniem 1-go sierpnia, otworzyłem interes

towarów kolonialnych, żelaznych, krótkich i szkła taflowego.

Również można tutaj nabyć

wina węgierskie, jako też i owocowe.

Wszelkie towary zachodzące w zakres, sprzedaję przy bardzo przystępnych cenach.

Z poważaniem

M. Fabrowski, Racibórz-Plonia

ulica Kozielsko-Głupczycka

w domu pana Nawratka.

Bank ludowy

w Królewskiej Hucie na G. Śl.

ul. templa nr. 8 I piętro

udziela

pożyczek na weksle,

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,

3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Książeczka

Jubileuszowa

ku uczczeniu

50-lecia ogłoszenia dogmatu

Niepokal. Poczęcia N. Maryi P.

w r. 1904.

Cena egzpl. tylko		0,10 mk.	0,15 kor.
25 egz. z przesyłką franko		2,20 „	3,30 „
50 „	„ „	4,20 „	6,00 „
100 „	„ „	8,00 „	11,00 „

Za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy wysyła natychmiast

„Górnoślązak“ Katowice—Kattowitz.

Budowniczy

Kazimierz Liersch w Bytomiu

ul. Klukowiecka 10.

wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:

szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia i t. d.

Podejmuję się

zupełnego wykończenia budowli,

a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlan.

Ceny bardzo umiarkowane.

Wszystkie gatunki

wódek i likierów dostaje się najtaniej i najlepiej przy ulicy **Pocztowej 12/14** u **S. Piskiego**

destylacya i fabryka likierów odznaczona złotym medalem na kilku wystawach.

Główny skład: Katowice. Filia: Królewska Huta.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 1 marce z przesyłką 1 markę 10 fen., powiększony kurs I 2 marki z przesyłką 20 fen. więcej, kurs II 4 mk. z przesyłką 20 fen. więcej.

Polsko-Francuski kurs I 2 marki 75 fen. z przesyłką 10 fen. więcej; kurs II 7 mk. 25 fen. z przesyłką 30 fen. więcej.

Gramatyka Polsko-Francuska 2 marki 75 fen. Wypisy francuskie (Chrestomathie Française) z słowniczkiem w 4 językach: francuskim, polskim, ruskim, niemieckim 1 markę 80 fen. z przesyłką 10 fen. więcej.

Polsko-Angielski kurs I 1 markę 70 fen. z przesyłką 10 fen. więcej.

Polsko-Angielski kurs II 2 marki 75 fen. z przesyłką 20 fen. więcej.

Polsko-Ruski kurs I 3 marki 25 fen. z przesyłką 20 fen. więcej, kurs II 4 marki 25 fen. z przesyłką 20 fen. więcej.

Przewodnik Amerykański 1 markę 25 fen. z przesyłką 10 fen. więcej.

Słowniczek wyrazów najpotrzebniejszych w codziennym życiu 40 fen. z przesyłką 50 fen.

Powiastki Polsko-Niemieckie z 444 rycinami nowe, wydanie powiększone o połowę, bez podwyższenia ceny 50 fen. z przesyłką 10 fen. więcej.

Elementarz Polski z licznymi wzorkami pisma, rysunków, z rycinkami (740 figur) z wskazówkami pedagogicznemi 50 fen. z przesyłką 10 fen. więcej.

Samouki Wielcy ludzie t. j. życiorysy najsławniejszych ludzi, po polsku, z 16 rycinami, 2 marki z przesyłką 20 fen. więcej.

Petöfi Aleksander, król poetów węgierskich, w życiu i poezyi, z 8-miu rycinami, 1 markę 75 fen., z przesyłką 10 fen. więcej.

Ali-Baba i 40 Zbójców, powieść ludowa, 40 fen., z przesyłką 10 fen. więcej.

Przy każdem zamówieniu prosimy pieniądze naprzód przysłać, gdyż za zaliczką przyjdzie to trochę drożej. Kto zamówi za 10 marek z powyższych książek, nie potrzebuje na portoryum pieniędzy posyłać, poślemy je franko.

☞ **Za darmo** otrzyma każdy Elementarz Polski, kto z powyższych książek, choćby tylko jedną kupił. Kto więcej książek kupi otrzyma darmo **Elementarz Polski, mały Samouczek Polsko-Francuski i Samouczek Polsko-Ruski.**

Najwygodniej jest pieniądze przekazem posłać, a na odcinku napisać zamówienie. Do 5 marek kosztuje przekaz 10 fen.

Adresować prosimy:

„Górnoślązak“ — Kattowitz.

S. Wrzeszinski, dawniej Adolf Igel

skład żelaza

KATOWICE, ul. Grundmanna 1

Telefon nr. 209

poleca do **budowli:**

wszelkie artykuły budowlane:

żelazne |—| belki, gwoździe, cement, gips, trzcinę, tekturę (papę), okucia do okien i drzwi

po najniższych cenach.

Swój do swego!

Polecam Szan. Publiczności Katowic i okolicy swój bogato zaopatrzony

skład obrazów, figur świętych, lamp przed obrazy, krzyży, świeczników, książek modlitewnych i kalendarzy rozmaitych.

Proszę mnie jako rodaka popierać.

Michał Rzepka

Katowice, ul. Grundmann.



Świeży kołacz i kreple

poleca w każdy targ

Edward Restel

ul. Grundmanna 34.

Życie płciowe

i jego znaczenie ze stanowiska zdrowotno-obyczajowego.

Według rozmaitych źródeł zebrał i ułożył **Dr. Czarnowski.** Wydanie drugie dopełnione z licznymi rycinami. Cena 2 marki z przesyłką 20 fen. więcej. Za nadesłaniem pieniędzy wysyła:

„Górnoślązak“ — Katowice.

Przedmowę kończy dr. Józef Drzewicki słowami: »Dzieło to uważam za cenny nabytek dla literatury polskiej i pożądaną byłoby rzeczą, aby się ono znalazło w rękach wszystkich rodziców.

Bank ludowy

w Koźlu

ul. Koszarowa 38 w domu »Straży nad Odrą«.

przyjmuje wkładki oszczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem

3½% za wypowiedzeniem miesięcznem

3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.

Mieszkam teraz

w rynku nr. 4.

obok miejskiej apteki (Stadtapotheke)

Dr. Śmierzchalski,

lekarz specyalista na choroby weneryczne i dziecięce.

Książki modlitewne, dziełka religijne, historyczne, humorystyczne i t. d. Wiązania. Powiązania.

Paweł Śmiłowski, Siemianowice,

róg ulic Parkowej i Krótkiej.

Karty i obrazy narodowe.

Skład wina, cygar i papierosów.

Agentura »Górnoślązaka«.

?

Kto chce tanio i dobrze kupować nowe

pierze

darte i niedarte

lub także

gotowe pierzyny, wsypy i poszwy,

niech idzie do

największego śląskiego składu pierza

H. Herzberga w Zaborzu,

lub niech pisze o próby.

Odpłata dozwolona.

Filie

w Katowicach

u pani Süssmann

ulica Fryderykowska

u Guss'a.

w Gliwicach

ul. Wilhelmowska 27 I.

Jest tam także zakład czyszczenia pierza.

Dom wysyłkowy

resztek

Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.

Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

Ucznia i czeladnika szewskiego, chcących się wyuczyć przykrawania wierzchów przyjmie zaraz **Karol Magiera**, mistrz szewski, Friedenshütte. (Lazareth).

Aby uprzątnąć zapasy, polecam Szan. Publiczności od 15 sierpnia do 15 września

słoninę wędzoną

funt po 60 fen.

wędzonkę od brzucha

funt po 60 fen.

Henryk Geisler,

mistrz rzeźnicki, Józefowiec.

Poszukuję do wynajęcia

Oberżę lub mniejsze gospodarstwo (z ogrodem) na wsi. Zgłoszenia do eksped. »Górnoślązaka« w Katowicach pod lit. K. R. 300.

Staraj się o wasze dzieci, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz“

z obrazkami, który wysyła księgarnia spółki wydawniczej „Górnoślązaka“ w Katowicach, Raciborzu, Koźlu i Lublińcu za nadesłaniem 30 fen.

Młody kupiec

poszukuje w Bytomiu pomieszkania z stołem od 1 września z lepszej familii. Łask. oferty uprasza nadesłać pod literą: **St. 100 postl. Mixstadt i. P.**

Dom w Szopienicach

drzewiany z murow. chlewem, 1 pomieszk., z wolnej ręki do sprzed. Cena 4800 mk. Bliższ. wiad. udz. L. Korus, Szopienice Querstr. 2.

Młodym i starym mężczyznom

poleca się do pouczenia, wyszłe w nowym powiększonym nakładzie dzieło radcy med. dra Müllera o

[illegible] systemie nerwowym i seksualnym

oraz o jego radykalnem leczeniu.

Wolna przesyłka w kopercie za jednę markę w znaczkach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.

O patenty wystarają się i użytkują takowe

Heimann & Co.

Katowice, ul. Grundmana 9 a.

Polski zakład dentystyczny

Katowice,

ul. Holcego nr. 5 p.

W. Gkulicz,

leczy, plombuje, wprawia i wyrywa zęby bez bólu.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu.